

## **UROCZYŚCIE: TRÓJCY ŚWIĘTEJ**

Przy wejściu do Kaplicy Sykstyńskiej, która porywa w świat fresków Michała Anioła, Ojciec Święty stawiał sobie pytanie o Boga, na które w „Tryptyku Rzymskim” dawał zagadkową odpowiedź: „Kim jest On? Jest jak gdyby niewysłowiona przestrzeń, która wszystko ogarnia”. „Niewysłowiona przestrzeń” - mówi o Bogu Jan Paweł II - dodając przy tym Pawłowe: „Bo w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy”.

To samo pytanie siedem wieków wcześniej zadawał sobie Andriej Rublow, rosyjski mnich i ikonograf, który wśród postów i modlitw, wśród medytacji i ekstazy, tworzył swe największe dzieło: „Trójcę Świętą”. Z przesyconej złotem i symboliką ikony, którą podziwiać można w moskiewskiej Galerii Tietrakowskiej, bije spokój. Dla Rublowa spokój jest owocem kontemplacji Trójcy Świętej.

W „Paragrafie 22” Józefa Hellera, żona jednego z bohaterów mówi zamienne słowa: „Nie wierzę w Boga, ale Bóg, w którego nie wierzę, jest Bogiem pełnym miłości, a nie złym i mściwym, o jakim mówicie”. Nawet więc ludziom, którym daleko do żywej wiary, Bóg w naturalny sposób łączy się ze słowem „miłość”.

Kim więc jest Bóg? Dzisiejsza niedziela daje odpowiedź prostą i niezgłębianą zarazem: Bóg jest wspólnotą Osób, jest Ojcem, jest Synem i jest Duchem Świętym.

### **Ojciec**

Bóg nazywany jest Ojcem w wielu religiach. Hindusi myślą o Bogu jako ojcu w tym sensie, że jest On celem wszystkich pragnień i dążeń człowieka. Muzułmanie w oparciu o Koran nazywają Boga ojcem dlatego, że od Niego pochodzi wszelkie życie na ziemi - jest więc Stwórcą wszechświata. Wyznawcy judaizmu odmawiają uroczystą modlitwę „Abinu Malkenu” - „Ojciec nasz i królu nasz”. Aby poznać, co to znaczy, że Bóg jest Ojcem dla nas, chrześcijan, trzeba spojrzeć na Jezusa. On zwracał się do Boga tym niezwykłym, pełnym delikatności i głębokiej więzi słowem - Abba, Tato. To proste i pełne miłości zawołanie przywołuje obraz syna marnotrawnego, który wpada w ramiona czekającego go ojca. Tylko tam czuje się bezpiecznie. I tu objawia się istota ojcostwa Bożego - Bóg darzy nas poczuciem bezpieczeństwa. Jego troska i jego miłość do nas przejawia się w zapewnieniu nam bezpieczeństwa. Czasem zdarza się, że gdy małemu chłopcu dokuczają koledzy, ten odpowiada: „Poczekajcie, aż powiem o tym mojemu tacie”. Przywołanie taty daje poczucie bezpieczeństwa. To samo czynił Jezus, gdy w modlitwie w Ogrójcu, przed swoją męką, modlił się: „Abba, Ojciec, oddal ode Mnie ten kielich”. Zwrócenie się do Ojca dało Mu wewnętrzne poczucie bezpieczeństwa, pomimo zagrożeń zewnętrznych. Bóg jest Ojcem - to znaczy, że z Nim możemy czuć się bezpiecznie.

### **Syn**

Bóg to także Syn, Druga Osoba Boska, Jezus Chrystus. Kim jest Jezus? Spośród różnych tytułów, którymi Go wzywamy, a wśród których najważniejszy to: Zbawiciel, dziś zatrzymajmy się na innym - Przyjaciel. Pewnego razu Jezus powiedział do swoich uczniów - czyli do nas: „Już was nie nazywam sługami, ale nazwałem was przyjaciółmi”. Jedną z najistotniejszych cech przyjaciela jest zaufanie. Może zabrzmie to zaskakująco, dlatego że zazwyczaj mówimy o naszym zaufaniu do Boga, ale trzeba podkreślić, że Jezus jako nasz Przyjaciel darzy zaufaniem każdego z nas. Jezus nam ufa. Mamy w bocznym ołtarzu obraz z napisem „Jezu, ufam Tobie”, ale te same słowa Jezus wypowiada do każdego z nas. Jezus mówi „ufam ci”, za każdym razem, gdy z czystym sercem oddasz się od krat konfesjonału. Otrzymujesz wtedy czystą kartę, otrzymujesz kredyt zaufania. Jezus mówi „ufam ci”, za każdym razem, gdy spotykasz człowieka potrzebującego pomocy, w którego oczach czai się strach lub smutek. Jezus mówi „ufam ci” za każdym razem, gdy nie potrafisz poradzić sobie z własnymi problemami, gdy wydaje ci się, że codzienność cię przerasta. Mówi wtedy słowa z dzisiejszej ewangelii: Odwagi, nie bójcie się! „Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni”.

### **Duch Święty**

Na przełomie XIX i XX w. żył Axel Munthel, szwedzki lekarz polskiego pochodzenia, który praktykował w Rzymie. Choć był bogaty, znali go dobrze wszyscy biedacy Rzymu. Po kilku latach przyjaciele wysłali go na odpoczynek do Finlandii. Gdy pewnego ranka przypinał narty, zobaczył w porzuconej gazecie nagłówek „Epidemia w Neapolu”. Odpiął narty i wsiadł do pierwszego pociągu do Włoch. Patrząc na chorych, mówił: „Niektórzy żyją bez Boga, ale nie potrafią bez Niego umierać”. Pod koniec życia Munthel stracił wzrok. Ten niewidomy lekarz przez swoją miłość otworzył oczy na piękno świata tysiącom chorych. Miłość w sercach ludzkich jest darem Ducha Świętego: „Nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,5). Ostatecznie to On, Duch Święty, Wielki Zapomniany, jak Go niekiedy nazywamy, bo tak niewiele modlitw kierujemy do Niego - to On jest źródłem każdej miłości. Czy sobie to uświadamiamy, czy nie, czy wierzymy głęboko, czy targają nami wątpliwości - to Duch Święty rozpala nasze serca miłością. Istnieje opowieść o wędrowcu przez pustynię, który zmarł przy źródle wody - przy oazie. Wyczerpany długą wędrówką sądził, że to fatamorgana - złudzenie. Nie sięgnął po wodę. Podobnie może dziać się z każdym człowiekiem. Całe życie spędza na poszukiwaniu miłości, na szukaniu szczęścia i akceptacji, ale nie zwraca się do Tego, który jest źródłem miłości - do Ducha Świętego. Umiera przy źródle, a przecież „w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy”.

Bóg jest Trójcą. Nie musimy chodzić po tym świecie ze zwieszoną głową, ale możemy ją wznieść wysoko i odważnie, bo Boga mamy za Ojca. On darzy nas poczuciem bezpieczeństwa. Nie musimy zamykać się w sobie, gubiąc się w pustce samotności - nie jesteśmy sami, bo za przyjaciela mamy Jezusa, który nam zaufał. Nie musimy po omacku, na ślepo szukać miłości i akceptacji, bo nasze serca przenika Duch - Boski Wiatr, który tchnie miłość w serca.

„Kim jest On? To jak gdyby niewysłowiona przestrzeń” - przestrzeń trzech Boskich Osób. A w tej przestrzeni jest miejsce na czwartą osobę - na każdego z nas, gdyż z każdym z nas Bóg pragnie wejść w głęboką relację miłości.